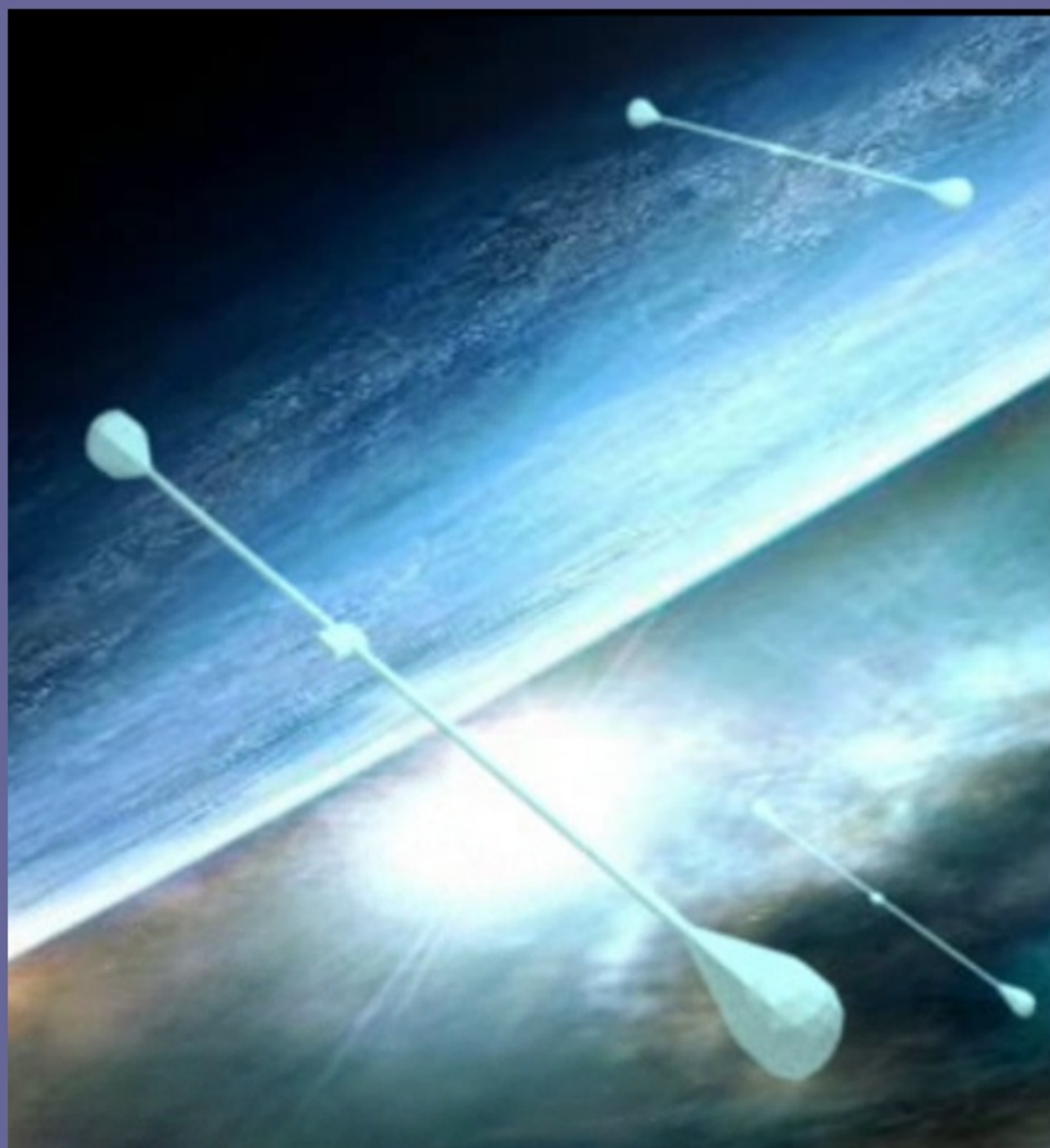


COMPORECORDEYROS



FUTURYSTYKA

COMPORECORDEYROS

FUTURYSTYKA

wydanie I
2012

Wstęp

Ta praca to efekt długich przemyśleń, niestety nie zawodowego literata. Z góry proszę o wybaczenie kanciastego niekiedy języka i wspomaganie się skrótami myślowymi. Ważne dla mnie było przekazanie treści.

Zajmuję się tu wizjami przyszłości, które narzucają mi się od dłuższego czasu. Być może z tego powodu, że nie umiem znaleźć w sieci niczego co by łagodziło mój metafizyczny niepokój, spowodowany brakiem stabilnego dążenia do przyszłości na wciąż zajęтым nakręcaniem kryzysu wolnym rynku.

Próbuję "przepchnąć" w swoim umyśle ochotę na przyszłość jasną i wyraźnie rysującą się na ciemnym tle powszechnej inteligentności rynkowej ulotnego w istocie "teraz". Tak żeby umysłowi chciało się bardziej niż by musiał...

Słowo "futurystyka" składa się tu z dwóch słów "future" - przyszłość i "turystyka".

To właśnie jest tu wykładnią i myślą przewodnią... Żeby trochę powędrować po przyszłości.

Może nie koniecznie chodzi o to jak to będzie, bo tego na pewno wiedzieć się nie da, ale o pogdybanie sobie co też może nas czekać w odległej przyszłości.

(Obowiązuje tu zasada "pół żartem, pół serio".)

*** Metaergonomia ***

Metaergonomia - poszukiwanie uchwytności pełni życia.

Pragnienie kultury uchwytności pełni życia, zarówno w przypadku człowieka, jak i ludzkiej socjoprzestrzeni, wywołuje pojęcie metaergonomii. Metaergonomia nie jest poglądem, ale dziedziną rozważań.

Nie jest też nowością, to właśnie z tej dziedziny wywodzą się rewolucje, systemy, koncepcje społeczne i ustrojowe...

Ale też i idee sprawiedliwości, równości, przestrzegania świętych praw, religie, a nawet hipisi...

Możemy więc panicznie realizować jakiś zwariowany plan, doskonałe rozwiązanie, lub w ogóle coś co potem będzie nazywane utopią, szkaradą...

Lub zdobywać góry prawdy w świadomości metaergonomicznej natury naszych rozważań o jakości życia, za pomocą nieomotanej wyobraźni i oczywiście warunku koniecznego do sukcesu intelektualnego, czyli dobrej woli.

Moje metaergonomiczne rozważania zaprowadziły mnie do kilku rozwiązań, które właściwie są kierunkami, bo nie można powiedzieć że tych rozwiązań nie było, ale i trudno nie zauważyć, że ich nie ma;

*** Życie Na Orbicie ***

Jesteśmy jak najbardziej kosmitami!!!
Kręcąc się wokół kosmicznie przyzwoitej gwiazdy,
na niewielkiej, ale wygodnej planecie,
raczkując już od czasu do czasu w przestrzeni
kosmicznej.

Ziemia wskazując nam granice zużycia zasobów
i miejsca do życia naturalnie mnożącej się ludzkości,
wyraźnie podpowiada nam kierunek do wyjścia
z delikatnej atmosferycznej błonki swej macicy.
A proste rachunki wskazują nam techniki wykonania
wskazówek natury i Boskiej Mądrości

Czyż mógłby Bóg pozbawić nas możliwości odkrycia
przygotowanej wcześniej dla nas bezmiernej przestrzeni
do radości.

Przez lęki porodowe, ból i szczęście cierpienia na
istnienie.. wydostaniemy się w kosmos.

Ludzkość łąziła z maczugą, stosunkowo niedorozwinięta
intelektualnie, w czasach pojawienia się pierwszych wizji
przyszłości. Te wizje zostawały jej w pamięci
i w księgach, które nie spłonęły i nie zezarło ich
robactwo. To ślady po wiszących ogrodach, unoszących
się w stanie nieważkości bogach i innych znakach
przyszłego życia w kosmosie.

Te ślady - iskry zapalały najwyższe pragnienia,
zdolność do poświęceń i uniesień, jako prześwity
prawdy w baśniach.

Przyj.. przyjm..

Wyjście z klimatyzowanej, ciepłej, przytulnej, pachnącej
macicy Matki Ziemi na orbity wszystkich ciał
niebieskich, to przecież wcale nie pożegnanie,
a wręcz przeciwnie, miłość do ulubionej planety może
być pomnożona..

Przykładowa budowa mikroekosfery na orbicie;
Balony wypełnione powietrzem wirujące wokół środka
ciężkości zapewniając sztuczną grawitację zrobioną
z siły odśrodkowej
Dwa balony mikroekosferyczne o średnicy 100 m. każdy.
Wypełnione powietrzem o ciśnieniu 1 atm.
Połączone pięciokilometrową liną i wpuszczone w ruch
wirowy wokół środka układu dadzą przestrzeń na
wygodną wieś w postaci ogrodu wiszącego na orbicie...

Mieszkanie w karuzelach wirujących na orbicie,
będzie świadectwem zrozumienia zasadniczej budowy
kosmosu, który jedynie w stanach subtelnej równowagi
ruchów obrotowych nadaje się do wygodnego życia
materialnego.

Dopiero na orbicie, w karuzelach ogrodów wiszących,
ludzkość będzie umiała żyć naprawdę wesoło,
a nie tylko łapać chwilę wesołości,
by zgubić ją zaraz w odmętach następnej agresywnej
chwili...

Chodzi o zorganizowanie w pełni zautomatyzowanej
sterowanej przez człowieka za pomocą komputera,
joysticka, pilota...itp. rzeczywistości
egzystencjalno-gospodarczo-przemysłowo-ekspansywnej
kosmicznie, a nie o uczenie maszyn myślenia!!!...
I nie chodzi o to, żeby człowiek był psychotechnicznym
automatem sterowanym przez bystrzejsze od niego
myślące komputery, lub bezmyślnie służące akurat -
zyskom struktury bezwolnej uległości prądom
wolnorynkowym.

Chodzi o wiadomość "odjazdowej" wręcz kruchości
życia materialnego, zawartego w rzadkim w kosmosie
zakresie warunków fizyczno - chemicznych
i płaszczyzny wspólnego interesu całego gatunku... o
wiadomość METAERGONOMI kultury i cywilizacji,
o którą się modlimy.

Najlepszym miejscem do życia wysokorozwiniętego technologicznie, są orbity bogatych w zasoby mineralne ciał niebieskich...

...Najobszerniejszym, najekonomiczniejszym, najbezpieczniejszym, najbardziej cool i okeyos.

Ruch obrotowy jest super!

Sama grawitacja nie poradziłaby sobie bez ruchu obrotowego.

I to właśnie w stronę karuzeli powinna zmierzać architektura orbitalna.

Bo karuzela jest cool!

Kto kreślił koła na piasku?

Komu chciało się przyszłości ogromnej?

Kto mieszka w przestrzeni kosmicznej?

Czy to nie ty czytelniku?

Czytelnik jest okeyos...

Zasadniczy upór racji kosmicznej będzie rozdmuchiwał te mentalno - magnetyczno - psychotechniczne głątwy taktyczne i odsłaniał energię istnienia... w życiu na orbicie. Ciężar potężnej przestrzeni zmieni proporcje egoizmu i wyzwoli pragnienia najwyższe.

I mądrość będzie mościć sobie namioty na łąkach wyobraźni niepopierniczonej.

Uwaga!

Najgroźniejszym zagrożeniem dla ludzkości są głupi kosmici.

** Jak będzie wyglądało życie w orbitalnych karuzelach balonowych.**

Przeciętna wioska będzie składała się z co najmniej dwóch połączonych kilku do kilkudziesięciu kilometrową linią balonów kosmicznych o średnicy ok. 100 m każdy. Z czego błona osłonowa ok. 10 m i 80 metrowej średnicy kula podzielona poziomami przyniesie 1000 do 2000 powierzchni egzystencjalnej. Ściany i podłogi wypełnione środowiskiem glonowym i (lub) glebowym, będą terenem uprawnym i jednocześnie fabryką tlenu. Całość wypełniona roślinnością będzie stanowić ogród mieszkalny... Dwie krowy, kilkanaście kur, koza, lub kilka owiec, kilka psów i kotów, ptaszki za ciężkie pieniądze zamawiane u hodowców orbitalnych... itp. Wszystkimi procesami gospodarze będą sterowali przez domowe laptopy. Laptop będzie też narzędziem pracy... Laptopem będzie pracował naukowiec, inżynier, fabrykant (produkcja będzie w pełni zautomatyzowana..), także górnik, który będzie sterował zautomatyzowanym sprzętem wydobywczym spuszczone na konkretne ciało niebieskie...

Komputer nie będzie musiał myśleć. Myślał będzie człowiek, a komputer tylko będzie wykonywał precyzyjnie zadane polecenia.

Wirujące w pobliżu: szkoła, kościół, park rozrywki, obiekty sportowe... będą osiągalne za pomocą tanich skuterów z napędem jonowym również zbudowanych na zasadzie balonu, gdzie różnica ciśnień między wnętrzem balonu a otaczającą go próżnią będzie siłą nośną całej konstrukcji. Skutery sterowane będą również automatycznie za pomocą GPS w wersji orbitalnej. Tak, że podróżujący wklika adres do którego chce się dostać, a GPS + napęd dowiozą go bezkolizyjnie i bezpiecznie pod wskazany adres.

Balon będzie żywił od kilku do kilkudziesięciu mieszkańców.

Wygodna wieś będzie liczyła kilkudziesięciu mieszkańców (kilka do kilkunastu rodzin)

(Będą oczywiście też wersje dla bogatych samotników ... itp)

Żeby zrozumieć istotę ogrodów orbitalnych, trzeba zwrócić uwagę na AKT WIROWANIA , który będzie źródłem siły odśrodkowej, nadającej sztuczną grawitację, pozostając oczywiście naturalną, uchwyconą i opanowaną odśrodkową siłą bezwładności. Cały nasz świat łącznie z gwiazdami, planetami i cieniusieńką błonką biopsychofizyczną w której jesteśmy zanurzeni, jest ściśle uzależniony od ruchu wirowego. Gdyby planety

nie wirowały wokół słońca spadłyby na niego przyciągane potężną grawitacją masy słońca... itd.

Sam Bóg rysował koła na piasku kilkanaście stuleci przed Kopernikiem...

Jednym słowem karuzela jest niezwykle ważnym i fantastycznym momentem metafizycznym naszego bytu.

W przypadku orbitalnej karuzeli balonowej mamy do czynienia z najprostszym wykorzystaniem tego cudu fizyki. Otwierającym koncepcję zamieszkania orbit ciał niebieskich nie na żarty...

Pracą i obowiązkami domowymi człowiek będzie się zajmował 3 - 7 godzin dziennie, sportem 2 - 5.. Najwięcej czasu zajmie mu życie głębokie, do którego namawiają nas mozolnie przez wieki starożytne i nowe przypomnienia prawdy. Studia, kontemplacje, drugi człowiek...

Technika będzie INŻYNIERIĄ OTWARTYCH OCZU!
z bojaźnią podchodzącą do genetyki, biochemii, psychotechniki... a odważnie i bohatersko do infrastrukturyzacji układu słonecznego.

Wtedy człowiek automatycznie przestanie ściekać w stronę bycia substancją materiału zasobów ludzkich do kształtowania i zacznie być sobą. Potężny horyzont codziennego widoku własnego otoczenia, którym będzie kosmos wymiecie z jego głów psychotechniczne ugryzienie się we własną dupę, wykonane przez zyski na dłubaniu w mózgach i umysłach sąsiadów, przeciwników, konkurencji i cały kit z tego wynikający...

W tym kosmicznym horyzoncie będzie zanurzony
codziennie.

Dyscyplina i szpan na widok kosmicznego wyzwolenia
realizującą się wizją wieczności, zapewni potężną
solidarność międzyludzką i ukróci ostatecznie
małoduszność.

I powróci do pamięci i przytomności ochota na myślenie
na piętnaście pokoleń wprzód.

I powiększy się moc silników metafizycznych.

I otworzą się oczy dusz.

I nabierze wagi rzeczywistość.

A rozwieją się zapyziałe układy, gnuśność,
podsiębierstwo, skubanopsychotechniki...

I to jest problem... że nowe przyzwyczajenia wypieprzą
stare...

I że stare przyzwyczajenia długo jeszcze mogą bronić się
przed nowymi, a nowe uczyć się bycia normą.

Tak, tak... Ludzkość przyszłości będzie wielką hołotą...

Chmarą na orbitach wszystkich ciał niebieskich.

Bo natchnionego przez Boga człowieka będzie już na
wieki stać na utrzymanie własnej hołoty...

A takich elegancików co ich nie stać na utrzymanie
hołoty, to on pośle do wszystkich diabłów...

żeby ci diabli pomogli im zrealizować ich własny
hermetyzm.

W cenie jednego akceleratora pod Cern, zmieściłyby się 2-3 windy kosmiczne gotowe do rozruchu na fulerenowych linach, zawieszane ok. 35 000 km nad równikiem... Ale cóż.. Ludzkość musi sprawdzić co będzie kiedy zderzą się dwa protony... jak dzieci... A może przebiegle chcą mieć pewność, że w kosmosie nie czekają na nich jakieś niespodzianki...

Istotą karuzeli balonowej jest to, że cała konstrukcja wykorzystuje dynamikę różnicy ciśnień, oraz siły naprężeń występujące podczas ruchu obrotowego, czyli siły odśrodkowej. Brak sztywnych konstrukcji pozwala na osiągnięcie wielkiej lekkości całego układu. Tak, że głównym ciężarem będzie woda, gleba, powietrze i infrastruktura wewnętrzna mikroekosfery. Dlatego to właśnie układ dwóch balonów, każdy w kształcie łyży, połączonych ze środkiem ciężkości układu, wydaje się najbardziej stabilna i sterowna.

Zakładamy że ludzie będą mogli swobodnie poruszać się między balonami i środkiem ciężkości, nie naruszając równowagi krążącego układu. Sposobów korygowania stabilności może być dużo; obszar środka ciężkości może przesuwać ciężary - najpewniej przepompowywać zapas wody, który w środku ciężkości nie będzie dużo ważył, tak by obroty były stabilne.

A każdy balon może mieć własne niewielkie napędy, by w sposób zharmonizowany cyfrowo, całość utrzymywana była stale w stabilnym ruchu obrotowym.

Napęd główny będzie oczywiście umieszczony w obszarze środka ciężkości. Będzie on służył do utrzymania się na orbicie. Prawdopodobnie taka mikroekosfera będzie obiektem stacjonarnym, tzn. nie będzie zdolna, przynajmniej w początkach infrastrukturyzacji orbit, do przenoszenia się na orbity innych planet. Ale zasadniczo nic nie stoi na przeszkodzie by rotacja układu odbywała się na dowolnej orbicie, z orbitą słońca włącznie.

To da możliwość eksploatacji i zagospodarowania przestrzeni nieograniczonych.

Balon będzie miał swoją gazową osłonę przed promieniowaniem kosmicznym w błonach osłonowych.

A siłownia umieszczona w środku ciężkości, będzie zdolna na razie czego wytworzyć energię potrzebną do wytworzenia pola magnetycznego chroniącego przed wiatrem słonecznym. Oczywiście ja nie znam wszystkich zagrożeń kosmosu, które znają naukowcy z NASA, ale i oni pewnie nie znają wszystkich zagrożeń... Napewno też nie znają wszystkich korzyści. Chodzi tu o zasygnalizowanie metaergonomicznej istoty tego balonowego pomysłu.

- Lekkość, jak namioty
- Powszechność możliwości koczowania w kosmosie
- Szansa przetrwania wszystkich katastrof (życie na orbicie może być w bezpieczniejszej sytuacji niż życie lądujące na niepewnych gruntach...)

-Prastare przesłania o ogrodach wiszących.

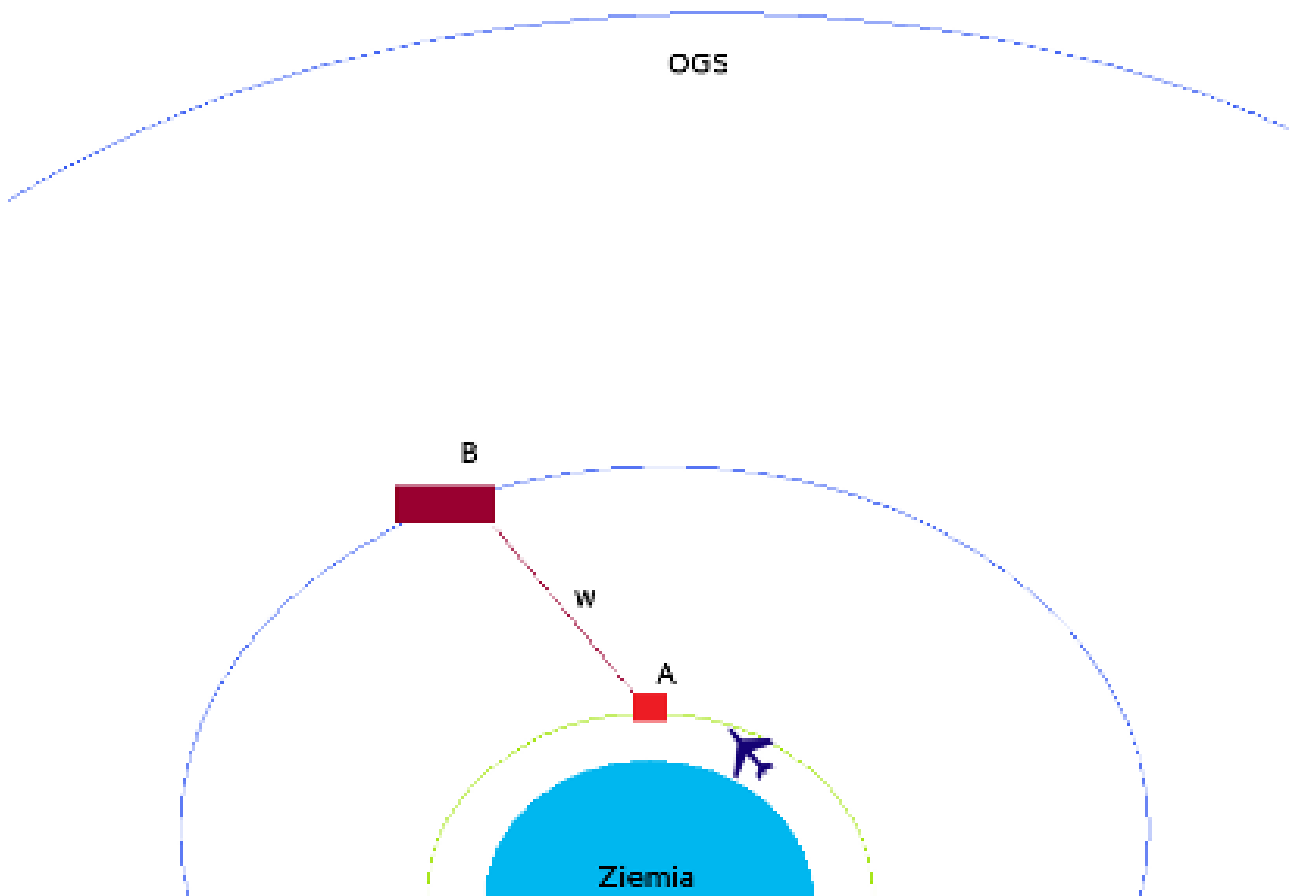
-Idea rotacji, jej powszechność w kosmicznej naturze, oraz przyszła przydatność dla ludzi...

-Wręcz narzucają się tajemne fragmenty Pisma o kołach na piasku.

-Fakt dynamicznej wartości różnicy ciśnień w kwestiach konstrukcyjnych...

Balony mogą być budowane z czegoś co nazwałem
CEGŁY PNEUMATYCZNE.

KONCEPCJA WINDY KOSMICZNEJ



Okazuje się, że winda kosmiczna nie musi być zawieszona na orbicie geostacjonarnej (OGS)...

Ponieważ nie musi być zaczepiona w jakimś konkretnym miejscu ziemi. Może ciągnąć za sobą długą linię (już nie tak długą jak ta która musiałaby utrzymywać windę na orbicie geostacjonarnej - ok 35000 km.) Koniec tej linii może być opuszczany do poziomu na który mogą dolecieć samoloty transportowe, by podjąć ładunek, z dużo niżej położonej orbity bazowej.

Dolny koniec liny (A), musi poruszać się z prędkością dostępną samolotom, aby mogły podczepiać przewożone ładunki. Górna stacja windy (B - baza) musi znaleźć orbitę wg. obliczeń poniżej. Najlepiej aby orbitalna winda poruszała się wzdłuż równika, zgodnie z kierunkiem obrotu planety. Tak by prędkość dolnego końca (V_a) poruszającego się w atmosferze była na tyle mała względem ziemi, by mógł dogonić ją samolot (V_s). Prędkość bazy (V_b) będzie większa, ponieważ baza (B) będzie miała w tym samym czasie do pokonania większą drogę...

Chodzi o odpowiednią prędkość bazy (wysokość orbity) by uzyskać siłę odśrodkową utrzymującą bazę i windę na orbicie.

Prędkość obrotu ziemi V_z (dł. równika $40000\text{km} / 24\text{h} = 1666\text{ km/h}$)

$$V_a = V_z + V_s$$

(Prędkość zaczepu windy (V_a) = Prędkość obrotu ziemi (V_z) + Prędkość samolotu (V_s))

$$V_b = V_a * R_b/R_a$$

Gdzie R_b to wysokość bazy (promień orbity bazy),
a R_a to promień obrotu zaczepu windy.

Prędkość ciała poruszającego się na orbicie obliczamy z następujących równań:

$$\frac{GMm}{r^2} = \frac{mv^2}{r}$$

$$v = \sqrt{\frac{GM}{r}}$$

G - stała grawitacyjna,

M - masa ciała okrążanego, np. planety,

m - masa ciała krążącego, np. statku kosmicznego,

r - promień orbity,

v - prędkość orbitalna.

Z tych równań już można obliczyć, jak wysoko musiałyby być zawieszona winda w zależności od wytrzymałości i długości liny transportowej, oraz masy własnej.

Problem wytrzymałości liny, w przypadku windy orbitalnej tego pomysłu, nie jest już tak straszny, jak w przypadku projektu wykorzystującego orbitę geostacjonarną. Dla którego jedynie lina z nanorurek mogłaby dać wystarczającą wytrzymałość i to granicznie. (Patrz artykuł hasło "Winda kosmiczna" w Wikipedi)

Baza windy kosmicznej z założenia byłaby centrum przeładunkowym i transportowym do rozbudowy infrastruktury orbitalnej, zbudowanej z mikroekosfer -
- bąbli powietrza w kosmosie wraz z glebą, wodą, ludźmi...
Czyli karuzel balonowych proponowanych tu jako optymalne rozwiązanie problemu życia w kosmosie. Oraz zautomatyzowanych ośrodków przemysłowych niewymagających warunków do życia.
Baza windy kosmicznej mogłaby też być portem kosmicznych statków międzyplanetarnych

ESEJE FUTURYSTYCZNE

*** Pieprzony Atak Kosmitów ***

Dużo bardziej prawdopodobnym scenariuszem ataku kosmitów, jest pieprzony atak psychotechniczny, niż atak zbrojny. Bo po cóż miałyby rozwinięta cywilizacja używać ciężkiej stali, gdy mogłaby osiągnąć sukces przez omotanie ośrodków decyzyjnych lub po prostu przez opanowanie mózgów atakowanej ludzkości.

Co ciekawe, kosmici nie musieliby być buddami, a nawet mędrkami zwykłymi. Wystarczyłoby im być inteligentnymi i mieć skuteczną metodę... no i oczywiście interes - motywację.

Czyli że mogłaby być to jakaś banda pieprzonych przestępców, która urwała się kontroli swej rodzimej cywilizacji i pętając się po kosmosie, dotarła do naszego układu słonecznego, na naszą planetę i organizuje rozróbę, szybki interes, lub jakiś pieprzony planetarny skok.

Przenika, rozpracowuje i zamierza opanować od środka mózgi słabiej nieco rozwiniętej cywilizacji, naiwnej substancji materiału ludzkiego, biopsychomasy...

Wtedy okazałoby się, że te biblijne zagrożenia, zagrożenia od strony duszy i umysłu jak; szatan, zły duch, demony... są bardziej naukowym i precyzyjniejszym objaśnieniem sytuacji człowieka i ludzkości, niż objaśnienia ze strony pieprznięcie oświeconego rozumienia..

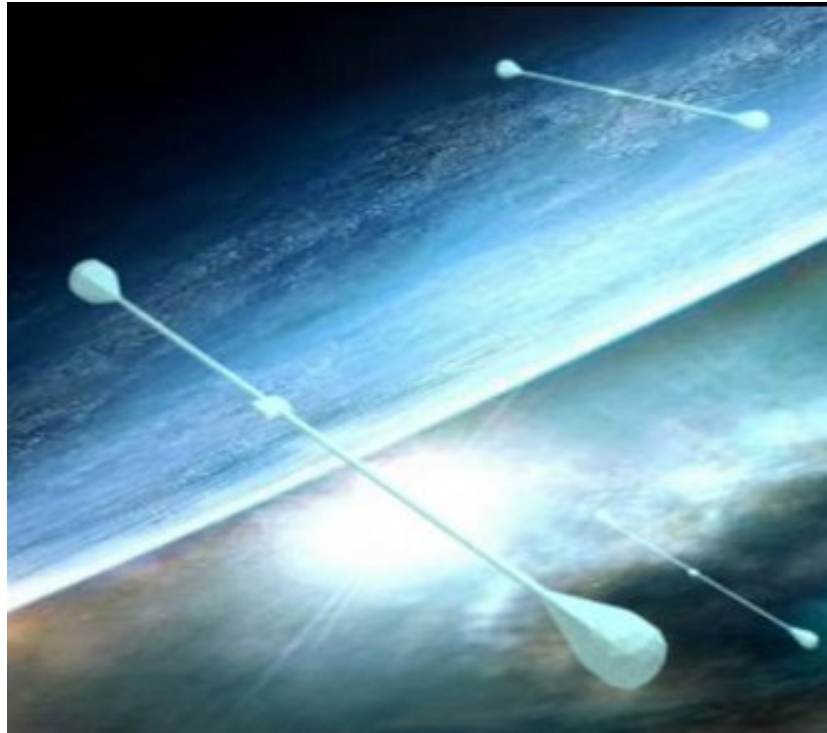
Taki atak mógłby zakładać, że wykorzystają siły i środki samych atakowanych. Najpierw nabierze(oszuka) grupę która będzie w zasięgu, by użyć nabranych jako narzędzi do przeniknięcia, opanowania, zahipnotyzowania, omotania lub opętania szerszego kręgu itd...

A dopiero gdy stopniowo opanuje całość "biopsychomasy", rozpocząć fazę np. wydobywania substancji neuronowej, handel zniewolonymi duszami, przetwarzanie ludzi na kosmiczne gadżety... Lub inną pieprzoną kpinę z; uczciwości, dobrej woli, życia ludzkiego, Boga i cywilizacyjnych nadziei ludzkości... Po prostu, jeśli chodzi o atak nieco wyższej cywilizacji, taki scenariusz jest dużo bardziej prawdopodobny, niż atak jakąś bronią zewnętrznego użycia.

Co gorsze ludzkość może być w ogóle nie poinformowana o takim ataku, jeśli tylko kosmici opanują najpierw środki masowego przekazu, agentury, loże, sekty, burdele i inne ośrodki życia towarzyskiego. Ludzie staną się wtedy narzędziami własnej klęski. Kosmici przenikną wyobraźnię i myśli atakowanych i wykorzystają ich do własnych pieprzonych celów. Jednych uczynią swymi pacholkami, drugich ofiarami pacholków. Następnie metodą dziel i rządź, lub na dobrego i złego policjanta..., lub inną pieprzoną psychotechniką, opanują i wyssają ludzkość.

Bo np. dla nich to będzie tylko interes, albo bo z natury będą nienawistnie bezdusznymi, albo po prostu z powodu jakiejś pieprzonej kosmicznej głupoty... Po skończonej robocie, na ziemi zostanie pustynia, a kosmici zahibernują się w swych malutkich stateczkach kosmicznych i polecą w dal na dalsze łowy, bo np. sami będą wielkości pieprzonej muszki owocówki...

Jedyną skuteczną ochroną przed tego typu atakiem kosmitów, jest powszechne wykształcenie i kultura poszanowania indywidualności i prywatności, sprawiająca, że pieprzeni kosmici musieliby wyrolować każdego człowieka z osobna, a nie wystarczyłoby im nabrać kilku pieprzonych dziennikarzy i zasoby materiału ludzkiego, czy opanować pieprzone agencje reklamowe.



Rys2. Balonowe karuzele orbitalne



Rys3. Przekrój balonu karuzeli orbitalnej

Spis treści:

| | |
|--|----|
| 1. Metaergonomia..... | 2 |
| 2. Życie Na Orbicie..... | 3 |
| ESEJE FUTURYSTYCZNE | |
| 3. Pieprzony Atak Kosmitów..... | 19 |
| 4. Mądrość Środka..... | 22 |
| 5. Koła Na Piasku..... | 28 |
| 6. Energia = Przyszłość..... | 31 |
| 7. Chrześcijański Socjalizm Kapitalistycznych..... | 35 |
| 8. Niedziela Wolna Od Reklamy..... | 44 |
| CZTERY PRZYSZŁOŚCI | |
| 9. Centralny Procesor..... | 52 |
| 10. Antymateria..... | 61 |
| 11. Nowa Atlantyda..... | 67 |
| 12. Kosmiczne namioty..... | 74 |